Nr. 278. Kraków, dnia 4 Grudnia — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Szkice budżetowe.

VII.

(Wydatki ministerstwa skarbu.)

Ogół wydatków ministerstwa skarbu preliminowano na r. 1887 dla całej Austryi na 100,968.867 złr. zaś w r. 1883 na 101,395.198 złr. — jest zatem zmniejszenie wydatku o 426.331 złr. Z tej różnicy cyfrowej jednak bynajmniej nie wynika, żeby zarząd skarbowy był potaniał. Są bowiem w rubryce wydatków zaliczone restytucye podatku konsumcyjnego — a te są w jednej tylko pozycyi. t. j. w zwrotach za wywożony cukier, niższe obecnie o przeszło 5 milionów, niż w roku 1883. Jeżeli mimo to ogólny wydatek ministerstwa skarbu jest obecnie tylko o 426.331 złr. niższy niż w r. 1883 — toż oczywiście stosunkowo musiały się w innych rubrykach podnieść wydatki o całe $4^1/_2$ miliona złr. — Dla Galicyi preliminowano następujące cyfry:

	1883 złr.		1887 złr.
Dyrekcye i inspekcye skarbowe i urzędy wymiaru należytości .	547.152	—	553.760
Administracye podatkowe, służba podatkowa przy starostwach i lokalne komisye . . .	166.253	—	171.220
Kasa krajowa	38.711	—	39.988
Straż skarbowa	838.657	—	855.699
Urzędy podatkowe . . .	617.265	—	673.350
Prokuratorye skarbu . .	71.470	—	70.545
Zarząd cłowy	107.173	—	101.738
Ewidencya katastru . .	35.800	—	251.790
Pobór i wymiar podatków bezpośrednich .	95.000	—	190.000
Cło	209.800	—	240.000
Podatek konsumcyjny .	44.700	—	26.360
Sól	1,033.945	—	1,008.836
Tytoń	1,821.910	—	1,940.530
Stempel	10.490	—	12.885
Opłaty	47.910	—	127.460
Loterya	910.130	—	899.820
Myta	1.190	—	—.860
Cechowanie	4.680	—	4.577
Podatek szynkarski . .	2.700	—	2.080
Różne inne	10.243	—	10.423
Razem	6,616.179	—	7,181.921

Wzrosły przeto wydatki ministerstwa skarbu w Galicyi w tem pięcioleciu o 565.742 złr. Ministerstwo skarbu tak jest skąpem co do wyjaśnień do swego budżetu, że gdy w budżetach wszystkich innych ministerstw można znaleźć nieraz bardzo szczegółowe motywowanie różnic między jednym rokiem a drugim — ministerstwo skarbu w swoim preliminarzu poprzestaje na suchem podaniu cyfr. Skutkiem tego też, kto nie ma przystępu do akt ministerstwa, różnic owych wyjaśnic nie zdoła, chyba że sam tytuł wydatku naprowadza na takie wyjaśnienie. I tak rubryka „pobór i wymiar podatków bezpośrednich" preliminowana jest na r. 1887 o 95.000 złr. wyżej niż przed 5 laty — a to z powodu **wyższych kosztów egzekucyi**, które wynosiły w r. 1883 45.000 złr. — a na r. 1887 preliminowane są w kwocie 140.000 złr. Nie zaszkodzi zestawić z tem cyfrę dochodu z opłat egzekucyjnych. Preliminowano go w roku 1883 w kwocie 76.000 złr. więc o 31.000 złr. wyżej, niż wynoszą koszta, zaś na r. 1887 w kwocie 160.000 złr. — o 20.000 złr. wyżej. Z powodu wykończenia katastru i zaprowadzenia ewidencyjnych urzędów wzrósł wydatek na ten cel o przeszło 200.000 złr. Charakterystycznym jest wzrost wydatku na rubrykę, która — zdawałoby się — mało wydatków wymagać powinna — t. j. „opłaty" — na które preliminowano na r. 1887 o 80.000 złr. więcej niż przed pięciu laty. Otóż jest w tej rubryce pozycya „*Gefälls-Rückgaben*" — t. j. zwrot opłat przez strony zapłaconych — i na tę pozycyę preliminowano na r. 1883 kwotę 43.000 złr. zaś na rok 1887 kwotę 120.000 złr. co dowodzi, że muszą się zwiększać wypadki niesprawiedliwego wymiaru, który — oczywiście po długiej pisaninie i rekursach, powodujących znaczne dla stron wydatki, musi być sprostowanym a nadpłata stronie zwrócona.

W powyższem zestawieniu są trzy rubryki, w których państwo, posiadające monopol, występuje jako przedsiębiorca. Zestawmyż dla tych rubryk dochody i wydatki — zawsze mowa o Galicyi — aby oznaczyć zysk czysty państwa z tych monopolicznych przedsiębiorstw.

W rubryce „sól" preliminowano:

	1883 złr.		1887 złr.
Dochody	7,386.372	—	7,761.100
Wydatki	1,033.945	—	1,008.836
Zysk	6,352.427	—	6,752.264

Wzrósł zatem zysk z monopolu soli o 399.837 złr. w. a.

W rybryce „tytoń" preliminowano:

	1883 złr.		1887 złr.
Dochody	7,576.140	—	8,494.510
Wydatki	1.821.910	—	1.940.530
Zysk	5,754.230	—	6,553.980

Monopol tytoniu przeto daje o 799.750 złr. wyższy zysk niż przed 5 laty.

Jest wreszcie państwo przedsiębiorcą.... **gry loteryjnej** — której preliminarz jest następujący:

	1883 złr.		1887 złr.
Dochody	1,461.850	—	1,441.920
Wydatki	910.130	—	899.820
Zysk	551.720	—	542.100

Tu zatem czysty dochód zmniejszył się o złr. 9.620

Prześladowanie Unitów.

W ostatnich czasach kwestya unitów zesłanych nie załatwiona podczas zawarcia ugody z Rzymem, wypłynęła znów na wierzch. „Władze administracyjne i policya — piszą do *Dzien. Pozn.* — wystawiają unitom, że dalszy opór nie tylko nie polepszy ich położenia, lecz przeciwnie pogorszy, gdyż zmuszanie ich do przyjęcia prawosławia dokonywa się za zgodą papieża.

Ci, którzy nie przyjmą prawosławia, powiadają stanowi i uriadnicy, zostaną zesłani na Syberyą i zobaczycie, czy się też papież upomni o nich; ci zaś, co przyjmą prawosławie, wrócą do domu.

Dla zachęcenia Unitów do tego ostatecznego kroku, upewniają ich, że sześciu z tych, którzy uciekli na Podlasie, przyjąwszy prawosławie pozostali wśród rodzin i rząd bynajmniej nie ma zamiaru wysyłać ich napowrót do gubernii chersońskiej.

Opowiadanie stanowych o tem, że sześciu Unitów, którzy w tym roku udali się na Podlasie, przyjęło prawosławie, jest kłamstwem wierutnem, gdyż niektórych z nich okutych w kajdany już przyprowadzono z Podlasia na miejsce wygnania i wytoczono im nawet proces o włóczęgostwo.

Co zaś do zamiaru rządu zsyłki Unitów, znajdujących się na wygnaniu w gubernii chersońskiej, do gubernii północnych, to sądząc ze wszystkiego, podobny zamiar ma rząd rzeczywiście. Grunta wygnańców do gubernii chersońskiej taksują, a rodzinom ogłaszają, że zostaną wysłane do gubernii północnych.

Grunt Jana Misiury (we wsi Gęsiej) wraz z sadybą, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym, przez pisarza gminy i włościan prawosławnych został oceniony na 580 rubli, wówczas gdy rzeczywista jego wartość wynosi rs. 5000.

Rodzinie Misiury powiedziano, że wraz z ojcem (zostającym na wygnaniu w gubernii chersońskiej w powiecie odeskim, we wsi Natolówce) wysłaną zostanie do gubernii orenburgskiej, gdzie w zamian za jego grunt dadzą mu 25 mórg ziemi.

W miesiącu lipcu rb. Józef Ogrodniczuk i Bazyli Mirunczuk przybyli z gubernii chersońskiej do siedleckiej. W kilka miesięcy pojmano ich i zaprowadzono do Siedlec. Tam uprosili pozwolenie udania się do gubernatora, lecz zamiast gubernatora wszedł urzędnik jego kancelaryi, który zapytał, czego żądają?

Odpowiedzieli, że przybyli z gubernii chersońskiej, dokąd ich napowrót odwożą, a ponieważ na Podlasiu nie ma dla nich miejsca, przeto chcą sprzedać swe grunta i proszą, aby wraz z rodzinami pozwolono im wyjechać do Austryi.

Odpowiedziano im: nie pojedziecie za granicę, lecz do gubernii jenisejskiej, dokąd po Nowym Roku wysłani zostaniecie z rodzinami.

Ogrodniczuk i Mirunczuk od kilkunastu dni są już na miejscu wygnania, dokąd przyprowadzono ich zakutych w kajdany.

Jan Misiura prosił także, ażeby pozwolono mu sprzedać grunt i z rodziną osiedlić się w Królestwie Polskiem, lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

Rozpoczyna się nowy okres prześladowania Unitów. Nieszczęśliwi wygnańcy, którzy nie tylko nie mieli od nikogo żadnej pomocy lub zachęty do wytrwania w wierze ojców i opuszczeni zostali nawet przez Stolicę Apostolską, a mimo to wytrwali aż do końca, powędrują z rodzinami na daleką północ, by prowadzić dalej żywot swój nędzny, oczekując chyba zmiłowania Bożego.

Nadzór Wydziału krajowego nad gminami.

(Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego).

Z ważniejszych zarządzeń, wydanych w wykonaniu nadzoru nad działalnością Zwierzchności gminnych, nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych, tudzież nad rachunkowością i kasowością Rad powiatowych i zakładowym majątkiem powiatów, podnosimy następne.

Okólnikiem z dnia 31 października 1885. L. 55.640 zawiadomiliśmy wszystkie Wydziały powiatowe o zarządzeniu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, wydanem do wszystkich sądów, by sądy te o każdorazowem wniesieniu skargi przeciwko gminom, zawiadamiały autonomiczne władze, którym czuwanie nad zarządem majątku gminnego jest poruczonem. Rozporządzenie to p. Ministra sprawiedliwości jest ze względu na majątek gmin wielkiej doniosłości, albowiem wyższe władze autonomiczne mogą zawczasu poczynić kroki celem ratowania zakładowego majątku.

Z powodu częściej ponawiających się klęsk pożaru w naszym kraju, zarządził Wydział krajowy okólnikiem z dnia 20 kwietnia b. r. L. 21.701 wystósowanym do wszystkich Wydziałów powiatowych na ręce Prezesów ogólną rewizyę i próbę przyrządów ogniowych we wszystkich miastach i miasteczkach przy współudziale Zwierzchności gminnych i radnych. Sprawozdania o wykonaniu polecenia i zarządzeniach poczynionych celem uzupełnienia braków wpływają.

Ponieważ zdarzały się nawet częściej wypadki że Wydział krajowy w sprawach ważnych, odnoszących się do gospodarki powiatów lub gmin, zmuszony był wystósowywać po kilka, a nawet po kilkanaście reskryptów, na które odpowiedzi nie otrzymywał, a to przeważnie w skutek przewinienia funkcyonaryuszów kancelaryj powiatowych, przeto zawezwał Wydział krajowy okólnikiem z dnia 25 maja 1886. L. 28.420 wszystkich Panów P. T. Prezesów Rad powiatowych, ażeby bezzwłocznie zarządzili sporządzenie wykazu wszystkich zaległych spraw i dopilnowali, ażeby takowe w najkrótszym czasie załatwione zostały.

W przedmiocie bezpośredniego nadzoru nad gminami i powiatami podnieść musimy, że tak powiaty jak i gminy proszą Wydział krajowy coraz częściej o przeprowadzenie fachowych lustracyi na koszt powiatów względnie gmin.

Fakt ten uważa Wydział krajowy stanowczo jako objaw dodatni coraz głębiej odczutej potrzeby zaprowadzenia porządku w administracyi gminnej, a względnie powiatowej.

W ten sposób delegowaliśmy komisye do Myszkowic powiatu Tarnopolskiego, Biecza, Czerepina powiatu Lwowskiego, Tarnopola w sprawie gminy Proniatyna, Lubaczowa, Kamionki, Przewłoki powiatu Buczackiego, Przemyślan i poczyniliśmy na podstawie dochodzeń szczegółowe zarządzenia, które dostrzeżone wadliwości usunąć winny.

Stosując się do życzenia c. k. Namiestnictwa, delegowaliśmy komisyę do Andrychowa i spowodowaliśmy połączenie wsi i miasta Andrychowa, w skutek czego długoletnie spory pomiędzy temi gminami uchylone zostaną.

Ponieważ gmina Zakopane powiatu Nowotarskiego z każdym rokiem jako stacya klimatyczna i miejsce pobytu gości coraz większego znaczenia nabiera, a liczba gości w roku bieżącym na tysiące wzrosła, z czego górale wiele korzyści odnoszą, przeto delegował Wydział krajowy komisyę do Zakopanego celem uregulowania gospodarki, a szczególniej policyi budowniczej, ogniowej i sanitarnej.

Na podstawie dochodzenia, przeprowadzonego na miejscu, złożony został z urzędu naczelnik gminy w Rodatyczach i Majdanie.

Na podstawie dochodzenia, przeprowadzonego w Kałuszu, poczyniliśmy stosowne kroki, ażeby Rada gminna rozwiązaną została.

Wynik dochodzenia i likwidacyi w Niepołomicach odstąpiony został z powodu znacznych braków c. k. Prokuratoryi Państwa w Krakowie.

Wynik likwidacyi w Lipnicy murowanej powiatu Bocheńskiego odstąpiony został z powodu znacznych braków c. k. Prokuratoryi Państwa w Krakowie.

Wynik dochodzenia i likwidacyi w Oświęcimiu wykazujący znaczne braki i nadużycia odstąpiony został c. k. Prokuratoryi Państwa w Wadowicach.

Wynik likwidacyi w Lipniku powiatu bialskiego wykazujący znaczne braki i nadużycia odstąpiony został c. k. prokuratoryi państwa w Wadowicach.

Wynik dochodzenia w Busku, odstąpiony został Wydziałowi powiatowemu w Kamionce do zarządzenia, a Wydział powiatowy odstąpił sprawę c. k. prokuratoryi państwa z powodu deficytów.

W końcu zarządziliśmy lustracyę gospodarki powiatowej w Turce, Wieliczce, Husiatynie i skontrum kasy powiatowej w Żydaczowie i na tej podstawie wydaliśmy stosowne zarządzenia.

Skontrum kasy powiatowej w Nowym Targu, spowodowało Wydział krajowy do zarządzenia likwidacyi, która jest w toku. (D n.)

Ziemie polskie.

(Usunięcie inteligencyi z sądów gminnych w Królestwie. Nadzór nad wychowaniem domowem).

Warszawskij Dniewnik w ostatnich dniach zamieścił artykuł p. t. „Gmina i sąd", podpisany przez Lecha. Autor artykułu, zaznaczając braki istniejących obecnie sądów gminnych, rzuca myśl zreformowania ich, przez zamienienie teraźniejszych sądów gminnych kolegialnych z wyborów, na sądy pokoju, pozostające pod kierunkiem sędziego, mianowanego przez władzę państwową. *Warsz. Dniewnik*, nie zupełnie godząc się na ten projekt, odsuwający całkowicie włościan od sprawowania obowiązków sędziowskich, wyraził zdanie, że „dostatecznem będzie usunąć szlachtę, aby tym sposobem powrócić do dawnych, czysto włościańskich, wójtowskich sądów, których kompetencya winna być ograniczoną tylko do spraw drobnych i spadkowych; w takim dopiero razie możnaby ważniejsze sprawy oddać sędziom pokoju, mianowanym przez rząd". *Kraj* petersburski, starając się wykazać niepraktyczność tego projektu, nazwał go „niedonoszonym" i „tendencyjnym", na co od *Warsz. Dniewnika* otrzymał na-

Przeciągnięta struna.

Nowella przez Hajotę.

9 (Ciąg dalszy.)

Nie znalazłem na razie odpowiedzi na ten argument i zamilkliśmy oboje.

— Niechże mi ciocia da te włosy, — odezwałem się wreszcie. — Zrzekam się wazonu; wolę dar *in natura*, choćby dla oryginalności.

Zaniosłem ciężki, ogromny warkocz do swego pokoju, ułożyłem go starannie w pudełku i schowałem do najkrytszej szuflady biurka, obok zżółkłych Archiwów Jabczyńskiego, spoczywających tam wśród kilku innych przedmiotów, do których wyjątkową przywiązywałem wartość. Nie byłem w ogóle romantyczny, nie lubowałem się w pamiątkach i wspomnieniach, ale każdy w życiu ma jakąś swoją idyllę, jakąś opalową chwilę poezyi; dla mnie zamknęła się ona w tej starej, podartej książce i w tym złotym warkoczu.

Późnym wieczorem, gdym wrócił od narzeczonej, — w tę ostatnią kawalerską noc, wydobyłem raz jeszcze włosy Eli i dumałem nad niemi długo, dłużej, niż wtedy na wsi, nad przyniesionemi ze strychu szpargałami. Zdawało mi się, że te lśniące, miękkie sploty, kończą mi opowiadać tajemnicę biednego dziewczęcego serca, wyraźniej i obszerniej, niż przedtem dwa razy, kiedy zaszemrała mi wśród zapachu więdnących jaśminów i w osłonecznionych pyłach książkowych... niedopowiedziana, niedosłuchana, smutna, jak wszystko co przez pół żyje i przez pół umiera....

„Jak ona ciebie kocha"! — szeptały mi włosy Eli, — jak ona ciebie kocha!.... a ja, szczęśliwy narzeczony, jutrzejszy małżonek, wsłuchiwałem się w ten szept zakazany, z bezbrzeżną rozkoszą i bezbrzeżnym smutkiem.

O serce ludzkie! dziwaczne, głupie, okrutne, biedne serce ludzkie, któż ciebie kiedy zrozumie?

V.

Dziesięć lat upłynęło od mego ożenienia. Jako adwokatowi powodziło mi się bardzo dobrze, a moja teściowa utrzymywała, iż mam idealną żonę i jestem najszczęśliwszym z mężów.

I ja z początku wierzyłem w to święcie, później z pewnemi zastrzeżeniami, w końcu doszedłem do wniosku, że mogłem był wprawdzie zrobić wybór gorszy, ale i lepszy nie byłby rzeczą o wiele trudniejszą. Ta żywość, która mnie tak z towarzyskiego stanowiska zachwyciła, w domowem pożyciu przybrała znacznie jaskrawszy odcień opryskliwej gwałtowności, z czem bywało wcale nie do twarzy mojej ślicznej żonie. Doprawdy, czasami ktoś niegrzeczny byłby ją nazwał pasyonatką. Co do mnie, wystrzegałem się wszelkich przydomków, tylko z coraz głębszem przekonaniem mówiłem sobie, że łagodność i słodycz są najcenniejszemi przymiotami w kobiecie i wtedy zawsze przychodziła mi na myśl kuzynka Ela. Nazywano ją ślamazarną? Być może! w każdym razie była to ślamazarność dziwnie wdzięczna, która mnie się nigdy we znaki nie dała.

Jedno jeszcze raziło mnie w mojej żonie, to jest zupełny brak poczucia artystycznego, zupełna obojętność na duchową stronę życia. I rzecz szczególna! ja człowiek nawskróś ziemski, nielitościwy szyderca, gdy chodziło o marzycielskie upodobania Eli, o jej egzaltowane porywy, byłbym dał nieraz wiele, żeby moja żona zadumała się choć chwilkę nad czemś innem, niż nad tem, z czemby jej było wygodnie lub ładnie, żeby ją jakiś subtelnie piękny objaw w naturze, czy w sztuce, lub jakiś podnioślejszy przebłysk życia zastanowił, wzruszył i zachwycił. — Naprożno. Jej doskonale rozwinięta, egoistyczna fizyczność, zamknęła w sobie całą skalę jej wrażeń.—I znowu, w każdym wypadku, nastręczającym mi pole do podobnych spostrzeżeń nad moją dozgonną towarzyszką, myślałem nieodmiennie o kuzynce Eli.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, żem się czuł nieszczęśliwym w małżeństwie. Różowy koliberek miłości wyfrunął wprawdzie bardzo prędko z naszego gniazda, ale opiekuńcze bóstwa zesłały nam na jego miejsce szarego i spokojnego ptaka, który się zwie przyzwyczajeniem. Żyliśmy, jak tysiące innych stadeł. Żona widziała we mnie dostarczyciela tej sumy przyjemności i potrzeb, jakie stanowiły filozofię jej życia, ja widziałem w niej ładną kobietę, pokaźną przedstawicielkę mego domu i sumienną strażniczkę mego honoru. — — Biorąc rzeczy rozsądnie, czego było więcej żądać?

Istotną moją zgryzotą było to, żeśmy nie mieli dzieci, ale nadeszła chwila, w której ciężkiem doświadczeniu ta właśnie okoliczność stała mi się jedyną pociechą.

Wychodząc raz zimą z napełnionej po brzegi sali sądowej, w której przez parę godzin broniłem z zapałem żywo mnie interesującej sprawy, rozgrzany, zmęczony, zdenerwowany, zaziębiłem się i dostałem gwałtownego tyfusu, do którego przyłączyło się i zapalenie krtani. Przez parę tygodni niebezpieczeństwo było groźne; lekarze tracili już nadzieję, w rezultacie wyszedłem z choroby z życiem, lecz bez —głosu. Nastąpiło sparaliżowanie mięśni krtaniowych. Była to straszliwa klęska dla człowieka, którego źródło dochodów leżało poniekąd w gardle. Z początku nie chciałem prawie uwierzyć w tę srogą prawdę. Łudziłem się, że lada chwila, lada godzina, odzyskam mowę; pojechałem, a raczej dałem się zawieźć żonie do Wiednia i Paryża, czepiałem się gorączkowo wszelkich możliwych kuracyj, — nic nie pomagało. Tyle tylko, że mogłem się dać zrozumieć. Specyaliści nie uważali wprawdzie stanu mego za beznadziejny, ale ja straciłem w nich wszelką wiarę. Wtedy ogarnęła mnie ponura rozpacz i wpadłem w stan rozdrażnienia, tem dokuczliwszy, żem sobie nawet głośnem narzekaniem ulżyć nie mógł.

Wśród tak smutnych okoliczności nadeszło lato. Doktorzy radzili zmianę miejsca, spokój, świeże powietrze. Żona chciała jechać gdzieś do wód w góry, by sobie jako tako niespodziewaną rolę siostry miłosierdzia osłodzić, ale ja sprzeciwiłem się temu stanowczo. Długa i kosztowna kuracya i podróż za granicę, nadszarpnęły znacznie moje osobiste, niewielkie fundusze, jakie z adwokackiej praktyki, prowadząc bardzo otwarty dom zdołałem zebrać; zostawał tylko posag żony, a myśl, iż musiałbym kiedyś zejść na jej chleb, była kroplą najcięższej goryczy w tym kielichu żółci. O! bo żona moja nie miała żadnych kwalifikacyj na anioła pocieszyciela i żadnych pretensyj do poświęceń! Czułem to i postanowiłem oszczędzać się do możliwych granic, pędzić bodaj żywot Łazarza, lub skrócić go jednem pociągnięciem cyngla, niż z jej niechętnych ofiar korzystać! A potem, wśród długiej, przymusowej bezczynności rekonwalescenta, zaczęły mnie napadać różne wspomnienia, ogarniała tęsknota za dawno niewidzianemi miejscami i twarzami; skwapliwie też chwyciłem się listu ożenionego już Lucysia, który w imieniu całej rodziny serdecznie nas na wieś zapraszał. Tak się zawsze składało, żem tam ani razu po moim ślubie być nie mógł, nawet na weselu ubóstwianego jedynaka ciotki, lecz stosunki listowne trwały zawsze i młode małżeństwo zaglądało też czasem do Warszawy. Żona moja niechętnie zgodziła się na ten projekt. Lękała się wiejskich nudów, ale nie śmiała wystąpić tym razem z otwartą opozycyą. Pojechaliśmy więc.

Boże! jak smutną była ta podróż. Wanda (czym nie wspominał jeszcze imienia mojej żony?) siedziała w wagonie naprzeciwko mnie, posępna, hamująca widocznie głuchą niecierpliwość, odzywająca się tylko suchemi półsłówkami. Zdawało mi się, że patrząc na mnie przemyśliwała, jakby to dobrze było wyrzucić mnie przez okno pędzącego pociągu i pozbyć się raz na zawsze kłopotu. Stałem się w jej oczach niedołężnym kaleką, który jako obcy, byłby może zasłużył na jej pogardliwą litość, jako mąż, budził tylko wstręt i gniew. Cierpiałem nad tem okropnie. A dopieroż tych kilka mil, które od stacyi trzeba było jechać końmi! Serce mi się rwało gdym poznawał te miejsca, które przed jedenastu laty żegnałem w pełni młodości i zdrowia, a do których wracałem teraz znękany, jak starzec, niezdolny zawołać do nich: witajcie!

Ciotka, Lucyś, jego żona, proboszcz, wyszli na nasze spotkanie, serdeczni, pomięszani, a ich poczciwe, niezgrabne silenie się na swobodę i wesołość, przygnębiło mnie do reszty.

Wanda dostała spazmów. Musiano ją zaprowadzić do pokoju, trzeźwić, rozpinać, co naturalnie odwróciło uwagę odemnie i mojej niemocy. Proboszcz tylko pozostał przy mnie, podczas gdy obie kobiety uwalniały moją dozgonną towarzyszkę z eleganckiego podróżnego płaszczyka a Lucyś stał nad nią z ogromną flachą wody kolońskiej.

— Phu....a! — rzekł proboszcz, patrząc z kolei na mnie i na moją żonę, poczem, jakby w tym wykrzykniku streścił już całą ocenę sytuacyi, zwrócił się do mnie i przemówił dawnym, jowialnym tonem, za który byłem mu wdzięczny.

— Uszy do góry! panie Bolesławie. Nie troskać się! Co to jest głos? Jeden sposób więcej obrażania pana Boga, więc jako każda grzeszna rzecz nie łatwo się odczepia od człowieka. Wróci się! wróci się! rychło patrzeć! A tymczasem mała strata dla duszy!

(D. c. n.)

stępującą odpowiedź: „Przedewszystkiem nadmienimy, że nie my pierwsi zwróciliśmy uwagę na braki sądów gminnych i na niedostateczność ich działalności w praktyce w włościańskich sprawach spadkowych. bezwątpienia najważniejszych dla włościan tutejszego kraju, których interesa traktujemy tendencyjnie, do czego przyznajemy się z całkowitą otwartością. Przecież sam *Kraj* zwrócił właśnie uwagę na to, że w warszawskich dziennikach. zwłaszcza też w *Gasecie Sądowej*, pojawiły się liczne skargi na wyroki sądów gminnych w sprawach tego rodzaju. Dopóki o tem mówiły polskie dzienniki, *Kraj* milczał, ale jak tylko dotknęliśmy tego bolącego miejsca, krzyknął bardzo głośno, obwiniając nas niemal o „wstrząsanie posadami“, dlatego tylko, że ośmieliliśmy się krytykować działalność tej instytucyi, w której uwiły sobie gniazdeczko drogie dla *Kraju* i innych wpływy na ludność wiejską tych żywiołów, względem których żywimy tendencyjne, ale na ciężkiem historycznem doświadczeniu oparte niedowierzanie, do którego również przyznajemy się zupełnie otwarcie. Ale tendencyjność jest w danym razie wzajemna: my z przyczyn łatwych do zrozumienia tendencyjnie nie chcemy. ażeby owe żywioły, zawsze wrogo działające względem państwa rosyjskiego, miały wpływy na interesa włościan, ażeby w ich rękach znajdowała się władza, na mocy której mogłyby rozstrzygać najważniejsze z podlegających atrybucyj sądów gminnych sprawy, dotyczące podziału włościańskich spadków; *Kraj* znów, z przyczyn również zrozumiałych, tendencyjnie broni pozycyi, którą w sądach gminnych zajęły żywioły dawnej Polski, które historycznie wiek swój przeżyły, ale plączą się jeszcze w odmęcie spraw doczesnych codziennego życia, żywiąc jakieś nadzieje i nibyto coś działając. Ale w działalności tej nie ma żadnego „budowania“, jak to się im zapewne wydaje. Nie jest to nawet mrówcza praca, lecz praca kretów, gryzących co pod ząb popadnie. Przed stu laty wszystkiemi siłami dogryzali oni fundamentów i ścian swego własnego politycznego budynku; w bieżącem stuleciu zdążyli już przełknąć większą część swojego prywatnego mienia, nadużywając bezustannie pod rozmaitemi postaciami najróżnorodniejszego kredytowego *confortativum*, które wreszcie ostatecznie zrujnowało ich hypoteczne trawienie; zjedliby oni naturalnie z lekkiem sercem i całe dziedzictwo narodu polskiego. gdyby na przeszkodzie nie stały ukazy 1846 i 1864 r. Mając na uwadze ten ich wilczy apetyt, jak najtendencyjniej utrzymujemy, że mienie polskich włościan znajdować się winno w przyzwoitej odległości od przytępionych i nadwerężonych nadużyciem, ale zawsze jeszcze niebezpiecznych szlacheckich zębów. *Kraj* obwinia nas o uogólnianie „pojedynczych“ faktów, a sam podnosi ów zamęt, jaki panuje w jurisprudencyi sądów gminnych w sprawach włościańskich spadkowych. Gdzież tu logika, gdzież sprawiedliwość?“

Z całym więc cynizmem zapowiada *Dniewnik Warss.* nową krzywdę, mającą się wyrządzić społeczeństwu polskiemu przez usunięcie inteligencyi wiejskiej z sądów gminnych.

* * *

Kontrola nad prywatnem wychowaniem i nauczaniem stała się już faktem dokonanym.

Dniew. Warss. z dnia 23 listopada r. b. zawiera rozporządzenie długie i rozwlekle motywowane, powołujące się na dawniejszy przepis z d. 30 stycznia 1841 roku „o zakładach prywatnych naukowych, guwernerach i nauczycielach w Królestwie Polskiem“, rozporządzenie oddające pod dozór policyjny i pod dyscyplinę inspektora nauczycieli i nauczycielki w Warszawie i w Królestwie Polskiem, czyni ich funkcyę i pobyt zależnemi od pozwolenia policyjnego i od upoważnienia tegoż inspektora, ogranicza nawet swobodę ich przenoszenia się z miejsca na miejsce bez owego pozwolenia i bez owego upoważnienia.

„Wobec wyżej przytoczonych przepisów“, mówi owo rozporządzenie z dnia 23 b. m., „na żądanie właściwych władz naukowych, pan oberpolicmajster miasta Warszawy polecił panom komisarzom cyrkułowym w celu dowiedzenia się, kto się trudni nauczycielstwem w domach prywatnych, na mocy jakich świadectw i kto takich świadectw nie posiada, ułożyć listę osób tego powołania i złożyć ją bezpośrednio panu inspektorowi szkół miasta Warszawy nie później, niż dnia 30 grudnia r. b. (11 stycznia 1887)“.

Łatwo pojąć, w jakich celach i w jaki sposób podobna kontrola wykonywaną będzie, jakich nowych przeszkód i trudności dozna owo wychowanie i kształcenie biednych dzieci w Królestwie Polskiem, których jedyną obroną i ochroną przeciw systemowi rusyfikowania. oraz jedynym skutecznym sposobem nauczenia się wielu rzeczy, jakich szkoła publiczna przy dzisiejszej swej organizacyi ani nie chciała, ani nie umiała uczyć. pozostawało dobrodziejstwo nauki prywatnej i domowej.

I takiemi to kłuciami bawi się w Polsce polityka rosyjska, kiedy jej świat zachodni grozi a ona sama prawi od czasu do czasu „o słowiańskiej misyi Rosyi“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 grudnia.

Ze Lwowa piszą nam:

„Podczas wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prawie wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie Rady podpisali wezwanie do pp. Romanowicza i Goldmana, posłów lwowskich do Sejmu, aby przed obecną sesyą nie zdawali teraz sprawozdania ze swoich czynności, czego się od nich trzydziestu wyborców domagało, — lecz dopiero po ukończeniu sesyi sejmowej i wówczas, kiedy będą mogli razem z dr. Czerkawskim to uczynić“.

Zaś *Kuryer Lwowski* pisze, że sprawę tę wzięło pod rozwagę liczne grono obywateli-wyborców lwowskich. „Przedewszystkiem zniesiono się z kilku wybitniejszemi osobami, które owo wezwanie podpisały, i skonstatowano, że wezwanie to ma datę jeszcze 15 października, a zatem ogromnie późno zostało posłom wręczone, prawdopodobnie z tego powodu, że cały miesiąc potrzebowano do zebrania — 30 podpisów. Osoby wzmiankowane oświadczyły, że nie przykładają żadnej wagi do wezwania tak spóźnionego i uznają zresztą niestosowność, aby tylko dwóch posłów stawało przed wyborcami, dwaj zaś inni, aby byli od tego obowiązku uwolnieni. Wiadomo zaś, że pp. Smolka i Czerkawski do dziś bawili w Budapeszcie i niepodobna od nich wymagać, aby po forsownych sesyach reichsratu i delegacyj wspólnych, w przededniu dłuższej sesyi sejmowej spieszyli na sejmik relacyjny wskutek luźnego zachcenia kilkunastu osób.

„Uznano więc za rzecz niestosowną zwoływać zgromadzenie teraz, przed sesyą sejmową, zwłaszcza z programem rozwijania jakichś planów taktycznych. Sytuacya kraju wcale się nie zmieniła i nie wymaga odmiennego postępowania ze strony posłów tak czujnych i pracowitych jak pp. Romanowicz i Goldman. Dla czczej agitacyi zaś występować — prosty rozsądek odradza.

„Znamy doskonale usposobienie wyborców w mieście i możemy zapewnić, że nikt na seryo nie czuje potrzeby zgromadzenia, a większość wyborców będzie zadowoloną, gdy posłowie zwołają ich dopiero po upływie sesyi. Gdyby się zresztą okazała nagląca potrzeba zgromadzenia, to można to będzie uskutecznić podczas feryj świątecznych.

„Dwie prośby tylko odzywają się teraz głośno do posłów: 1) o skuteczną obronę praw konstytucyjnych wobec postępowania organów policyjnych ze stowarzyszeniami i 2) o zatamowanie praktyk fiskalnych wobec stowarzyszeń humanitarnych, narażonych ciągle na bezpodstawne kontrybucye podatkowe. W obu tych kierunkach dzieją się u nas rzeczy, które budzą podejrzenie, że komuś zależy widocznie na tem, aby jawne stowarzyszenia przestały istnieć, a natomiast żeby zaczęły się krzewić kółka tajne natury konspiracyjnej“.

Z dzisiejszej *Gazety Narodowej* dowiadujemy się o nowej zupełnie metodzie postępowania Wydziału krajowego z projektami dla Sejmu przygotowanemi. Oto donosi *Gazeta*, że Wydział w wykonaniu polecenia Sejmu opracował projekt reformy ustaw szkolnych z r. 1873 z uwzględnieniem noweli do państwowej ustawy szkolnej i uchwał krajowej ankiety szkolnej z r. 1881 i 1882. Postanowił jednak elaboratu swego nie przedkładać jeszcze Sejmowi, ale wprzódy wprowadzić sprawę na Koło sejmowe i dopiero po zasięgnięciu opinii Koła wnieść projekt urzędownie do Sejmu. Takiż sam los spotkał uchwalony poprzednio przez Wydział krajowy projekt ustawy, zaprowadzającej instytucyę lustratorów dla majątków gminnych i powiatowych — na ostatniem bowiem posiedzeniu Wydziału uchwalono wnieść wprzódy tę sprawę przed Koło i dopiero potem z projektem wystąpić.

Doniesienia te świadczyłyby, iż projekt p. Abrahamowicza, domagający się jednego Koła sejmowego, nie był bez aktualnego znaczenia. Wszystko, cośmy napisali przed paru dniami przeciw temu projektowi posła stryjskiego, zwraca się także przeciw owym odraczającym uchwałom Wydziału krajowego. Ale przybywa tu inny jeszcze motyw — a tym jest zbyteczna zwłoka. Wydział nie wniesie projektów zaraz z początkiem sesyi — w Kole, które nie będzie do dyskusyi przygotowane, rozprawy się przewloką — i dopiero w połowie sesyi będzie mógł Wydział z projektami swemi wystąpić. Odejdą one wtedy do komisyj — i oczywiście zanim komisye powezmą uchwałę i projekta będą wydrukowane, zbliży się koniec sesyi i sprawa spadnie z porządku dziennego. Jaką zaś wartość będą miały Koła nie mające przed sobą drukowanych projektów, oceni każdy, kto wie z doświadczenia, jaka jest różnica między ustnem przedstawieniem ogólnego zarysu jakiegoś pomysłu, a szczegółowem jego wykończeniem w gotowym projekcie. Póki się tego nie ma, trudno o rzeczy rozstrzygać.

W drugim dniu rozprawy budżetowej w parlamencie niemieckim wzięli udział mowcy wszystkich prawie stronnictw. Pierwszy wystąpił poseł socyalno-demokratyczny Hasenclever przeciw rządowi i zastanawiał się nad związkiem reformy socyalnej z nowemi podatkami. Dopóki rząd nie zajmie się ochroną robotników, dopóty słowa kanclerza „o prawie do pracy“ pozostaną frazesem. Mowca przypomina przy tej sposobności wystawę paryską i wypowiada przekonanie, że wzięcie w niej udziału leży w interesie robotników i przemysłowców. Takie bratanie się ludów byłoby najlepszem lekarstwem na bezustanne zbrojenie. W ostrych słowach potępiał dalej mowca procesa o dyety i o zbrodnię stanu. Co się tyczy budżetu, to stronnictwo socyalno-demokratyczne głosować będzie w zasadzie za wszystkiemi skreśleniami, a zgodzi się jedynie na pozycye przeznaczone na cele cywilizacyjne. Przemawiał następnie konserwatysta Maltzahn przeciw zapatrywaniom poprzedniego mowcy a następnie w imieniu centrum p. Huene, który rzekł, iż cały etat wystąpi dopiero w właściwej postaci wtedy, gdy parlament zajmie stanowisko wobec projektu wojskowego. Ostro bardzo wystąpił Huene przeciw ministrowi skarbu Scholz, który zapowiedział wznowienie projektów monopolowych, na co odpowiedział Huene, że z monopolu nigdy nic nie będzie. W imieniu Polaków przemawiał p. Kościelski, który w pięknem przemówieniu zcharakteryzował ogólną sytuacyę finansową, wskazał na ogólną biedę, a następnie na tem ciemnem tle przedstawił opłakaną polską dolę. Mowę naszego posła podamy w całej rozciągłości. Słowa p. Kościelskiego o doli rekruta polskiego nie podobały się ministrowi wojny, gen. Bronsart, który przeciw nim zaprotestował, przypisując mowcy wyrażenia, których nie użył. Poseł Eug. Richter, w mistrzowskiej mowie, dał ogólny pogląd na budżet i przedstawił go w ponurem świetle. P. Windthorst zrobił w sprawie budżetu następującą uwagę: Rząd przedłożył nam budżet zawierający wielkie wydatki, deficyt jest znaczny. Rząd przedłożył nam nadto projekt, zapowiadający nowe wydatki, nad którym mamy się zastanowić później i powiada: Te wydatki winniście uchwalić; o środkach, mających pokryć te wydatki, pomówimy nie z wami, lecz z tymi posłami, których wydadzą nowe wybory, Jest to metoda, której nie pojmuję. Rząd ma zawsze obowiązek starać się o to, aby wydatki i dochody równoważyły się nawzajem, a gdy dotychczasowe dochody nie wystarczają, winien przedłożyć nowe projekta i to zaraz, aby parlament, uchwalający wydatki, wiedział także, jak je pokryje. Jeżeli pan minister powiada: przedłożyliśmy wam różne projekta, które odrzuciliście, to odpowiadam mu: wystąpiliście z projektami, których przyjąć nie można, wystąpcie z lepszemi, a zgodzimy się na nie. — Oświadczam p. ministrowi, że jeżeli rząd nie potrzebuje nas do naradzania się nad nowemi źródłami dochodów, my nie będziemy się uważali za powołanych do uchwalenia wydatków.“ Po mowie Windthorsta zabrał głos minister Scholz i został przywołany do porządku przez marszałka Izby za użycie przeciw p. Windthorstowi nieparlamentarnego wyrazu.

Minister spraw zagranicznych Giers, jak donoszą z Petersburga do dzienników wiedeńskich, ma ustąpić ze względu na stan zdrowia, urząd zaś jego ma objąć obecny ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim ks. Łabanow. Na razie wiadomości tej zaprzeczają dzienniki rosyjskie.

O dość tajemniczej historyi donoszą z Genewy do jednego z dzienników, wychodzących w Lucernie. Osiedli tam rosyjscy rewolucyoniści mają mieć w ulicy Montbrillant tajną drukarnię, w której drukuje się dziennik rewolucyjny i inne pisma rosyjskie treści rewolucyjnej. — W nocy z dnia 20 na 21 listopada trzech nieznajomych ludzi wpadło do drukarni i zniszczyło złożone kolumny, oraz cały zapas rękopismów. Nic jednak z zapasów drukarni nie zabrano. Korespondent przypuszcza. iż byli to agenci tajnej policyi rosyjskiej. — Zarządzone śledztwo wyjaśni całą tę sprawę.

Z Dublinu donoszą, iż w miejsce ustępującego sir Roberta Hamiltona nowym sekretarzem stanu dla Irlandyi zamianowanym został prowizorycznie sir Redvers Buller. Z p. O'Brien redaktorem *United Ireland* rząd irlandzki zamierza energiczniej postąpić aniżeli z Dillonem. Wkrótce ma być wydany rozkaz aresztowania go. Naczelny sekretarz Irlandyi sir M. Hicks-Beach miał w tych dniach naradę z radcami policyjnemi Południowej i Zachodniej Irlandyi. Lordmayor Dublinu zwołał nadzwyczajne zebranie korporacyi w celu omówienia postępowania rządu w obec przewódców ligi narodowej.

We wtorek odbyła się w Cork niezwykła demontracya, do której dało powód przybycie pięćdziesięciu więźniów, zasądzonych przez przysięgłych na przewinienia agrarne. John O'Connor. poseł z Połudn. Tipperary, na czele licznego tłumu powitał więźniów na drodze wiodącej z dworca kolejowego do więzienia i następnie miał mowę do ludu, w której w silnych nader wyrazach potępił stronniczość przy tworzeniu jury. Między innemi powiedział O'Connor, iż bezstronne przeprowadzenie sprawy przed sądem przysięgłych w Cork stało się niemożliwem gdyż Irlandczycy i katolicy są wyłączeni z ławy przysięgłych. — Angielscy i protestanccy przysięgli wyświadczają rządom wszelkie usługi, czemu raz już koniec należy położyć.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 grudnia).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Zarząd grecko-unickiej cerkwi w Krakowie prosi o zapomogę na restauracyę cerkwi. Wydział zarządu szkoły handlowej tutejszej prosi o zmianę lokalu szkoły. Zawiadomienie o ofiarowanym przez hr. A. Potockiego węglu dla ubogich gminy, za co Rada uchwala podziękowanie. Komitet wystawy krajowej w Krakowie prosi o subwencyę. Prezydyum miasta Lwowa prosi o przyłączenie się do petycyi, jaka wniesioną zostanie do Rady państwa w sprawie uwolnienia od podatków na lat trzydzieści budynków powstać mających na miejscu budowli zburzonych celem regulacyi ulic. Namiestnictwo zawiadamia o zezwoleniu na urządzenie w Krakowie dwóch w roku jarmarków na konie, które odbywać się będą 10 marca i 23 września każdego roku i trwać mogą pięć dni. Wydział krajowy odmawia udzielenia drugiej subwencyi w kwocie 600 złr. dla kandydatki na nauczycielkę robót kobiecych, gdyż jedna taka subwencya, jako stypendyum już udzieloną została. Wszystkie te pisma przydzielone zostają właściwym sekcyom celem załatwienia.

Prezydent zawiadamia, iż z dyskusyi na ostatniem posiedzeniu w sprawie nabycia aparatu desinfekcyjnego pomiędzy raferentem drem Domańskim o wnoszącym do wniosku poprawkę radcą miasta Kwiatkowskim zaszła różnica zdań co do interpretacyi wniesionej poprawki. Przed wniesieniem sprawy do protokółu posiedzenia, żąda tedy załatwienia rzeczy i zapytuje przedstawiając tok dyskusyi, za czem się Rada oświadczyła. W dyskusyi nad tem zabierają głos obaj preopinanci dr. Domański i radca miasta Kwiatkowski, dalej radca miasta Romanowicz przypominający stylizacyę zapadłej uchwały radca miasta Knaus i dr. Warschauer. W skutek przemówień tych Rada w głosowaniu zezwala, ażeby aparat desinfekcyjny zakupiony został za kwotę do 7.500 złr., wyklucza wszakże system aparatu, a przedewszystkiem wskazaną przez komisyę choleryczną firmę saską, u której miał on zostać zakupiony. W ten sposób poprawka radcy miasta Kwiatkowskiego, aby aparat zakupiono w fabrykach krajowych w całości się utrzymała.

Radca miasta Rzewuski zapytuje prezydenta kiedy zamyśla ogłosić program budowy nowego teatru i wyraża uwagi, iż chociaż kwestya miejsca i rozmiaru placu nie jest dotąd załatwioną, byłoby pożądanem ogłoszenie pewnych ogólnych uwag o zamierzonej budowie, na ile osób n. p. teatr jest zamierzony a ogłoszenie tego mogłoby się przyczynić do przyspieszenia tej powolnie idącej sprawy.

Prezydent odpowiada, iż sprawa jest obecnie w sekcyi pierwszej, — technicy przedłożyli już swoje uwagi co do budowy i jak wiadomo będzie ogłoszony konkurs.

Radca miasta Rzewuski zapytuje jeszcze czy jest już przygotowany kosztorys zamierzonej wystawy krajowej i w jaki sposób koszta mają być pokryte?

Prezydent odpowiada, że kwestya ta rozpatrywaną będzie dopiero na posiedzeniu pełnego komitetu, które się odbędzie 6 b. m.

1) Jako sprawę naglącą motywuje wice-prezydent Friedlein następujący wniosek: Rada miasta uchwali: Przyjmuje się i poleca magistratowi regulacyę górnego brzegu Rudawy od jazu Wolskiego aż do mostu na drodze fortyfikacyjnej do Łobzowa wiodącej według planu przez starostwo w Krakowie nakreślonego.

2) Upoważnia się sekcyę ekonomiczną do zamiany. ewentualnie sprzedaży gruntu miejskiego pp. Józefowi Golenhoferowi i Józefowi Mazurkiewiczowi, tudzież kupna gruntu od p. Jakóba Golenhofera po cenie 20 centów za jeden sążeń □.

3) Do podpisania odnośnych kontraktów upoważnia się prezydenta, oraz radców miasta Friedleina i Jana Hajdukiewicza.

4) Na pokrycie kosztów z tej regulacyi wynikających udziela się kredyt w kwocie złr. 700 z funduszu przez sekcyę skarbową wskazanego.

R. m. Rzewuski wyraża słowa uznania dla sekcyi, że sprawę tę do ostatecznego załatwienia doprowadzić zdołała i popiera wniosek.

W głosowaniu Rada wniosek uchwala.

Imieniem sekcyi ekonomicznej, referent pan Umiński wnosi: Dzierżawę miejskiej realności l. 103, dział III, oraz dwóch placów nad Wisłą oddanych Dawidowi Rothirszowi za kontraktem do ostatniego marca 1890 r. na skład drzewa, wypowiedzieć temuż, na mocy § 9 kontraktu, od 1 marca 1887 r.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się obszerna dyskusya. R. m. Horowitz usiłuje dowieść, że Rothirszowi wskutek szybkiego a nieprzewidywanego wypowiedzenia dzierżawy, czyni się krzywdę i wnosi o pozostawienie go przy placach jeszcze przez rok tj. do marca 1888 roku, zaś przy dzierżawie domków do marca 1890 r.

R. m. Kwiatkowski wykazuje powody jakie skłaniają sekcyę do stawiania wniosku, a są niemi względy sanitarne, kwestya uporządkowania placu, wreszcie i wzgląd na moralność. Dowodzi dalej, że żadnej krzywdy dzierżawca nie ponosi, bo jeżeli za bajecznie niską cenę, bo za 350 złr. rocznie, z których 80 zwracała mu wojskowość, dzierżawił mieszkanie z placem, który minimalnie sam za tysiąc złr. mógł być wydzierżawiony, to dlatego tylko, ażeby w każdej chwili miała gmina prawo, jak zapotrzebuje usunąć go. Teraz właśnie zachodzi ta potrzeba, gdyż tam może będzie urządzony targ na konie.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dn. 5 bm. o godzinie 10½ przed południem. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Rostafiński: o symbiozie. 2) Prof. Rotter: Uwagi krytyczne nad instrukcyą do nauki rysunków odręcznych. 3) Wybór komisyi kontrolującej. 4) Wnioski członków.

Ludomił German. Michał Bobrzyński.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 4 b m. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Maryana Baranieckiego „O liczeniu słownem i piśmiennem różnych ludów.“

Dla Muzeum narodowego złożyli następujące dary: P. Tomasz Pryliński, architekt: rzeźbę w kamieniu, zdobiącą próg zamku na Wawelu z XVI wieku. Brat Dominikan Drewaczyński: obraz swój „Koronacya N. M. Panny“. Dr. N Bucewicz: portrety Chmielnickiego i Mazepy. Hr. Konstanty Przezdziecki: zbiorek rycin i litografij polskich. Radca Szpakowski: popiersie Niemcewicza w bronzie przez prof. Kossowskiego. P. Stanisław Skrzyński: dwa facsimilia tablic erekcyjnych ruskich, P. Chlebowska Ksawera: zbiorek rycin i litografij. P. Jadwiga Biechońska: odlew gipsowy popiersia Seweryna Bonera z nagrobka. Dr. Mazurkiewicz: siedm monet polskich. P. Alfred Roemer: ośm fotografij kościoła św. Michała w Wilnie. Ś. p. A. H. Kirkor: pięć widoków przez Dmochowskiego malowanych; portret własny przez Sledzińskiego, miniaturę Czaplica; szereg popiersi znakomitości wileńskich w bronzie i gipsie; dwa facsimilia starych rycin z XVI w. itp. Prof. Tadeusz Wiśniowiecki: fotografię swej pracy posągu Stanisława Augusta.

Nabożeństwo doroczne na intencyę szczęśliwego rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny dn. 8 bm o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów, jako w XXI rocznicę zawiązania Towarzystwa.

Od obywatela z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymawszy wiadomość w dnin 30 listopada, że 1 grudnia ma się odprawić w Krakowie nabożeństwo żałobne za duszę Adama Mickiewicza, w półtorej godziny potem już pędziłem z grodu syreniego, żeby jeszcze przybyć w porę na ten obchód. Chwała Bogu o 10 godzinie wczoraj już z drżącem sercem wchodziłem z Rynku w ulicę św. Anny.

Z zadziwieniem spostrzegłem zdaleka właśnie w tejże chwili tłum uczniów z książkami pod pachą, dążący ku Rynkowi od gimnazyum św. Anny. Część zaś ich wchodziła na stopnie kościoła św. Anny. Ciekawy byłem, co znaczy to rozdwojenie, więc zatrzymałem dwóch uczniów i pytam:

— A dokąd to kawalerowie tak tłumnie spieszą?

— A to, proszę pana, uwolniono nas na dwie godziny.

— Czy to święto jakie?

— O, nie. To uwolniono na nabożeństwo po Mickiewiczu.

— Aha! więc to kawalerowie spieszą na nabożeństwo.

— O, nie. Nabożeństwo tam się odprawiać będzie. — I wskazał mi ręką w stronę św. Anny. — Kto chce, to tam idzie.

— A kawaler nie chce?

— E, proszę pana, to się nie opłaci. Lepiej przez ten czas zjeść śniadanie i w domu posiedzieć.

Skłoniliśmy się grzecznie i rozeszliśmy się każdy w swoją stronę.

Zwierzchność szkolna, zacną myślą wiedziona, uwolniła dziatwę, ale zaledwo połowę tej dziatwy zastałem w kościele. Dla pozostałych toby się nie opłaciło!

Wtedy na myśl mi przyszły słuszne słowa twoje, w nr. 274 *N. Reformy* wyrzeczone: „Przekonywamy się codzień prawie o tym bardzo smutnym fakcie, że się skala uczuć narodowych od pewnego czasu znacznie obniżyła.“

Niestety, to prawda!

U nas w Warszawie, dzięki Bogu, jeszcze tego nie dostrzegamy. Tam każdy z nas części życia zrzekłby się chętnie, byle być świadkiem tak rzewnego obrzęu.

Ciekawy jestem, co owym kawalerom powiedzieli rodzice, kiedy się dowiedzieli, że ich dzieci tak obojętnie na rzecz tak świętą dla nas spoglądają.

Jeżeli te słów kilka uzna Pan za przydatne do pisma swego, to proszę je zużytkować. Ja ich już wydrukowanych nie zobaczę, bo dziś jeszcze wracam do Warszawy.

Proszę przyjąć itd.

Kraków, 2 grudnia. *X. Y.*

W sprawie obsadzenia posad trzech kierowniczek i jednego kierownika tutejszych szkół ludowych oraz dziesięciu posad starszych i młodszych nauczycieli przy tychże szkołach odbędzie się w najbliższym czasie poufne posiedzenie Rady. Na pierwsze trzy posady kierowniczek zgłosiło się dotąd dwanaście kandydatek, zaś na jednę posadę kierownika, czternastu kandydatów. Ogółem na wymienione posady zgłosiło się przeszło 50 nauczycieli i nauczycielek tak miejscowych jak i zamiejscowych.

Komisarzem targowym zamianowała Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu p. Franciszka Wiśniowskiego, dotychczasowego kancelistę magistratu.

Adres do byłego delegata namiestnictwa hr. Badeniego z powodu ustąpienia jego z tej posady podpisywali wczoraj przed rozpoczęciem posiedzenia radcy miejscy.

Obywatelstwo austryackie otrzymał dziś pan Antoni Piotrowski, znany artysta malarz i autor wspomnień z Bułgaryi, zamieszczanych w naszym dzienniku. P. Piotrowski był dotąd poddanym rosyjskim.

Z teatru. Na wczorajszem trzeciem już przedstawieniu „Chamillaca“ teatr był przepełniony. — Z tego się okazuje, że jest to sztuka ciesząca się największem w bieżącym sezonie powodzeniem. „Chamillaca“ powtarzają z konieczności w niedzielę, gdyż wiele osób się jeszcze wybiera.

Tak niezwykłe u nas powodzenie sztuki wpływa na usilność interpretujących ją artystów, którzy zrobili też z ról swych, co tylko leżało w ich siłach i w siłach reżysera. O ile to zaś było wystarczającem, do tego wrócimy jeszcze jutro

Jutro zaś po raz pierwszy odegraną będzie nowa komedya pp. Sarneckiego i Blizińskiego p. t. „Lekkoduch“. Interesującym w sztuce tej ma być akt trzeci, rozgrywający się w muzeum obrazów i starożytności.

Zapiski policyjne. Od Józefa Stasińskiego, znanego złodzieja, odebrała straż policyjna dwie nowe chustki do nosa i kwotę pieniężną, które niezawodnie z kradzieży pochodzą.

Woźnica dorożki Nr. 104 złożył w dyrekcyi policyi zarękawek damski, który nieznajoma osoba pozostawiła wczoraj w jego dorożce.

Od p. prezydenta Szlachtowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo:

Nowa Reforma w numerze 274 z dnia 30 listopada w kronice doniosła, że w poprzednią sobotę po ukończeniu przedstawienia w teatrze wywołał nieład fiaker, zajeżdżający w przeciwnym kierunku, a zapytany policyant, czy nie jest obowiązanym pilnować zwykłego porządku, odpowiedział: „Tak jest, ale to pan prezydent odjeżdża“. To dało powód redakcyi do zrobienia uwagi, mnie tyczącej się, iż od zastosowania się do przepisów, wydanych w celu utrzymania porządku, nikt uwolnionym być nie może. Na to daję odpowiedź: W sobotę byłem w teatrze, — piechotą do teatru przyszedłem i piechotą z teatru do domu powróciłem.

Kraków, dnia 1 grudnia 1886.

Z poważaniem

Szlachtowski.

Umieszczamy z uprzejmości dla p. prezydenta list jego powyższy, jakkolwiek bynajmniej tego nie jesteśmy obowiązani, wspomniana bowiem w piśmie jego uwaga reporterska nie odnosiła się do p. prezydenta, lecz do fiakra i policyanta. Szło nam o to, że policyant dozwala, aby fiakier zajeżdżający po p. prezydenta, lub pod pozorem, że po niego zajeżdża, wyłamywał się z ustanowionego porządku i wywoływał nieład. — Czy p. prezydent piechotą do teatru się udaje, czy powozem, czy piechotą z teatru wraca, czy powozem, to bynajmniej rzeczy nie zmienia i nie zmniejsza winy policyanta i fiakra.

Lwów, 2 grudnia (=) Z powodu słabości p. Dąbrowskiego W. przewodniczył dzisiaj wiceprezydent p E. Mochnacki drugiemu posiedzeniu Rady miejskiej. Uchwalono zakupić 200 losów na zakład św. Kazimierza w Paryżu. Całe posiedzenie dalsze, które przed wysłaniem listów jeszcze się nie skończyło (gw. 9 w.), zajęła sprawa organizacyi biura egzekucyjnego, jakoteż organizacya urzędów manipulacyjnych. Rada przyjęła ofiarowany przez rząd dochód z kar egzekucyjnych i zgodziła się na powiększenie liczby urzędników. Szczegółowe sprawozdanie wyszlę następnym listem.

O aresztowaniach we Lwowie donosi *Dziennik Polski*. „Spisek socyalistyczny wykryła temi dniami policya lwowska. Dnia wczorajszego zrobiono u kilkunastu osób rewizyę domową. Na razie, — jak się dowiadujemy, — aresztowano tylko dwie osoby: p. Wilhelma Feldmanna, współpracownika wychodzącego we Lwowie *Przeglądu społecznego* i korespondenta pism zamiejscowych, tudzież akademika Seweryna. U obu znaleziono mnóstwo kompromitujących papierów, które spowodowały aresztowanie. W obec toczącego się dochodzenia policyjnego na razie bliższych szczegółów podać nie możemy“.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizoryczne młodsze nauczycielki szkół lwowskich: Eufrozynę Wassilkównę i Maryannę Jarosiewiczównę, rzeczywistemi nauczycielkami szkół żeńskich im. św. Antoniego; Olimpię Seeligównę rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im św Anny a Reginę Weiglównę rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę, d. 4 grudnia: Po raz pierwszy: „Lekkoduch“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 5 grudnia: Po raz czwarty: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

We wtorek 7 grudnia: Po raz drugi: „Lekkoduch", komedya w 4 aktach Józefa Bilzińskiego i Z. Sarneckiego.

We środę 8 grudnia: Na ogólne żądanie: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek, d. 9 grudnia: (Wznowione): „Sprzymierzeńcy", komedya w 3 aktach z francuskiego Moreau, z panią Hofman w głównej roli.

W sobotę 11 grudnia: Po raz pierwszy: „Paryżanin", komedya w 3 aktach Gondinet'a.

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią."

Z komitetu opieki nad weteranami.

Sprawozdanie roczne od 1-go października 1885 do 30 września 1886 komitetu w Krakowie i komisyi wykonawczej tegoż Towarzystwa we Lwowie, przedłożone dnia 28 listopada na walnem zebraniu członków, o wpół do czwartej po południu w biurze przy ulicy Gołębiej Nr. 5 na dole. Po walnem zebraniu członków Towarzystwa w dniu 29 listopada 1885 odbywał komitet zarządzający i komitet wykonawczy swoje posiedzenia w miarę potrzeby. W roku ubiegłym było weteranów pobierających zapomogi w Krakowie i Galicyi zachodniej ośmdziesięciu, dziś jest ośmdziesięciu czterech. Mimo że czterech umarło, to ośmiu przybyło. Jeden sprowadził się z Węgier do Muszyny, inni przesiedlili się z Galicyi wschodniej, inni, nie mogąc już pracować, a nie uzyskawszy u chlebodawców łaskawego chleba na starość, lub pomieszczenia i utrzymania u rodziny, a nie chcąc wyciągać ręki po jałmużnę, zgłosili się do komitetu po zapomogę, złożywszy najwiarygodniejsze dowody stanu służby w wojsku polskiem w roku 1830—31. Komitet postępuje bardzo ściśle i oględnie. Wszystkie dowody muszą być przedłożone, świadkowie stwierdzają tożsamość osoby, gminy, urzęda parafialne, rady powiatowe; prócz tego weteran zgłaszający się po zapomogę, musi odbyć egzamin przed oficerami wojsk polskich, szanowny prezes Towarzystwa jako oficer wojsk polskich, a również oficerowie szanowni panowie członkowie komitetu Kłobukowski, Kosz, Salomoński i czcigodny ks. kanonik Sciborowski, podania trutynują, a niezgadzające się z prawdą odrzucają. Dlatego zastrzec się musi komitet przeciw pogłoskom, że są pomiędzy weteranami pobierająay zapomogi tacy, co nie służyli w wojsku polskiem. Każdy pobierający zapomogę posiada książeczkę, w której na pierwszej karcie zapisany jest stan jego służby, pułk, imię, nazwisko pułkownika i starszych oficerów, jak długo służył i w których był bitwach. Uprasza komitet, aby, kto pod tym względem ma jaką wątpliwość, raczył ją przedłożyć, a natychmiast będzie wyjaśnioną. W grobie weteranów na cmentarzu krakowskim złożono dwunastu weteranów wojsk polskich Rezultaty świetne z loteryj są do dziś dnia podstawą dochodów, albowiem żaden miesiąc w roku nie zrównał dochodu z rozchodem, zaś w miesiącach letnich żadnych dochodów nie było ze składek, tylko z dwóch koncertów, w parku krakowskim wykonanych przez chór włościan Bierzanowskich, za co szczególna wdzięczność należy się właścicielom parku, hr. Z. Cieszkowskiemu i czcigodnemu proboszczowi z Bierzanowa ks. Kuflowi. Również dochód był w lecie z balów w zdrojowiskach krajowych. W Iwoniczu przyniósł bal 300 złr. czystego dochodu wskutek zabiegów szanownego zarządu kąpielowego, w Szczawnicy 234 złr. za pośrednictwem dra Władysława Śiborowskiego i p. Kornela Chwaliboga. — Był także bal w Krynicy i w Swoszowicach na korzyść weteranów.

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Filozofia):

— Dawid J. Wł.: Program postrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia. Przewodnik ułatwiający poznanie dziecka. Warszawa 1887.

— Krafft-Ebing R. prof.: O nerwowości. (Tłómaczył dr. Wł. Tymaczkowski) Sambor 1886.

— Mahrburg Adam: Logika współczesna. Petersburg 1886.

— Mill J. Stuart: O podległości kobiet (z portretem autora). Kraków 1886.

— Murray Clark prof.: Psychologia, podręcznik. (Tłóm. H. Wernic i J. Wł. Dawid). Warszawa 1887.

— Ehrenberg Z.: O wykładzie propedeutyki filozoficznej (w *Museum* listopad). Lwów 1886.

— Kosiba Ant. prof.: O uczuciach sympatetycznych (w *Sprawozdaniu gimnazyalnem*). Tarnopol 1886.

— Lizak Jul. prof.: O znaczeniu przeczenia w rozwoju wiedzy ludzkiej (w *Spraw. gim.* Wadowice) Lwów 1886.

— Siemaszko Józ: Powstawanie wyobrażeń i pojęć, przyczynek do teoryi nauczania (w *Przegl. pedagog.* listopad). Warszawa 1886.

— Łagowski Flor.: Kilka uwag w kwestyi kształcenia samodzielności (tamże).

Dział ekonomiczny.

Rokowania traktatowe z Rumunią mają się wkrótce rozpocząć — a nawet dojść do skutku według zapewnień węgierskiego ministra handlu

W mowie przed swoimi wyborcami między innemi sprawami znaczenia ekonomicznego rozwodził się on szczególnie nad zamiarem zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. — Przed dziesięciu laty — jak mówił — przyjęła Rumunia chętnie konwencyę handlową, jaką z nią zawarto, chociaż konwencya ta nie była bez wielu błędów. Konwencya ta była pierwszym krokiem do uznania niepodległości Rumunii. Austro-Węgry przyznały Rumunii tyle korzyści, ile nawzajem otrzymały. Gdyby Rumunia postępowała była w manipulacyi cłowej z taką samą szczerością, z jaką Austro Węgry, to nie przyszłoby było nigdy do zerwania stosunków handlowych. Jednak Rumunia nie postępowała rzetelnie i sprawiedliwie; dlatego musimy żądać zawarcia nowego traktatu, czego i Rumunowie życzyli sobie w tej nadziei, że przy tem wydobędą znaczniejsze korzyści. Pierwsza próba nie udała się, bo Rumunowie mieli pretensye do znacznie większych korzyści, niż można było im przyznać. Rokowania zerwano, bo żądania te odnosiły się szczególnie do zupełnego otwarcia granicy dla bydła, czego nie można było przyznać choćby dlatego, że zaraza przychodzi zwykle z Rumunii. Dalej godziła się wprawdzie Rumunia na przyznanie Austro-Węgrom warunków takich, jakie przyznała była innym państwom szczególnie uwzględnianym, jednak ze znacznemi ograniczeniami. Chciała więc traktatu, który w istocie wypadłby inaczej, niż traktaty z innemi państwami. Dlatego zerwano rokowania i oświadczono, że dopóty nie rozpoczną się nowe rokowania, dopóki rząd rumuński sam nie zażąda zawarcja traktatu.

I to właśnie uczynił rząd rumuński, przysłał bowiem jednego ministra dla zawiązania nowych rokowań. Z rozmowy z tym ministrem wypływa, że można się spodziewać w krótkim czasie zawarcia traktatu na warunkach dla obu stron korzystnych.

Takie są enuncyacye ministra węgierskiego.

Na jakich mniej-więcej warunkach ten traktat będzie zawarty, tego minister bliżej nie określił. Wiadomo tylko, że przed wstąpieniem do gabinetu węgierskiego należał do stronnictwa agrarzystów, uważał więc za konieczne ochraniać produkcyę ziemiańską we Węgrzech przed konkurencyą rumuńską na tem polu. Teraz zmienił cośkolwiek swoje zapatrywanie, gdyż w dalszym toku swej mowy przekonywał, że Węgry nie mogą egzystować jako państwo wyłącznie rolnicze, że więc powinny rozwijać u siebie przemysł. Kraj powinien się starać o to, aby własne produkta surowe sam przerabiał i dopiero tak przerobione wysyłał na targi. Ale nie tylko o przerabianie własnych ziemiopłodów starać się należy, ale i o przerabianie obcych, pochodzących ze wschodu. Nawet konkurencyi w handlu bydłem ze strony Rumunii nie ma się co obawiać, według zdania ministra. W końcu swoich wywodów dotknął minister także polityki zagranicznej, wyjaśniając, że w interesie Austro-Węgier jest podtrzymywać niezależność państw bałkańskich i utrzymywać z niemi jak najlepsze stosunki. To stanowi właśnie punkt sporny między Austro-Węgrami a Rosyą, a kolizya na tem polu jest tylko kwestyą czasu, chociaż celem Austro-Węgier jest utrzymywanie honorowego spokoju, dającego zupełnie pewne rękojmie naszym interesom.

Zdaje się zatem, że wyższe względy na politykę zagraniczną i przezorność na przyszłość decydują tu głównie, czy i pod jakiemi warunkami zawrzeć nowy traktat handlowy z Rumunią, a względy czysto ekonomicznej natury odgrywają tu rolę drugorzędną.

W dodatku do tego wspomnimy, że rumuński minister Stourdza, który przed kilku dniami był w Peszcie, ma zostać ministrem spraw zagranicznych i objąć kierunek tych rokowań ze strony rumuńskiej; ze strony austro-węgierskiej ułożono już instrukcye dla komisarzy, którzy będą wyznaczeni do traktowania. Miejscem układów będzie Wiedeń.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za listopad. Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 65373·80; wpłynęło złr. 2613·79; zwrócono złr. 548 76. Stan z końcem miesiąca 67438·83 złr.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 123890·72; wpłynęło złr. 8522·75; zwrócono złr. 18485·95. Stan z końcem miesiąca złr. 113927·52

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 225391·65; spłacono złr. 61903 55; udzielono nowych złr. 68093·50. Stan z końcem miesiąca złr. 231581·60.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu roku bieżącego wynosiła produkcya soli w Galicyi 119.747 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś 97 014 centnarów metrycznych. — W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 133.833 centnarów metrycznych, sprzedaż zaś 98 898 cetnarów metrycznych. — Z porównania wypływa, iż w miesiącu wrześniu roku bieżącego wyprodukowano o 44.086 cetnarów metrycznych mniej, sprzedano zaś o 1.884 cetnarów metrycznych mniej niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Spirytus na wagę. Sprawozdanie członka Izby handlowej wiedeńskiej Altmanna, przedłożone sekcyi, oświadczyło się stanowczo przeciw zaprowadzeniu sprzedaży spirytusu na wagę, a więc za utrzymaniem dotychczasowego systemu sprzedaży na miarę i stopień siły.

Angielskie Towarzystwo nafciarskie dla Galicyi, które się utworzyło dla nabycia kopalni p. Wolfarta w Słobodzie rungurskiej, nazywa się „Galizian Petroleum Wells, Limited." Kapitał wynosi 200.000 fnt. szt. w akcyach po 5 funtów. Na razie emitowanych będzie 133.335 fnt. szt. dla zebrania gotówki na zapłacenie dawnego właściciela i na rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Targ na zboże. Kraków dn. 3 grudnia. Dowóz mały dla złych dróg w Królestwie.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (78 kilogr.)		9·—
„ żółta (78)		8·80
„ biała (bez gwarancyi wagi)		3 70
Żyto	6·60	6·70
Jęczmień	6·60	7·25
Owies	5·60	0·—

Targowica drobnego bydła. Wiedeń d 2 grudnia. Na dzisiejszy targ dostawiono 2842 sztuk cieląt zabitych, 2305 sztuk żywych świń i 1689 zabitych, 927 owiec zabitych i 328 jagniąt.

Targ cieląt był mdły i ceny za towar średni spadły o 4 do 6 ct.

Na targowicy owczej było 2367 sztuk owiec. Tendencya była mdła. Za owce na wywóz płacono po 14 do 19 złr. za parę.

Płacono za cielęta w ogóle po 35 do 44 ct., za wyborowe po 48 do 60 ct., za zabite świnie ciężkie po 36 do 40, za prosięta żywe po 34 do 39 ct.; — za zabite owce po 25 do 35 za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Deputacya bułgarska, której odjazd opóźnił się wskutek choroby Grekowa, otrzymała od swego rządu — jak donoszą z Sofii — polecenie przekonać się w stolicach państw, podpisanych na traktacie berlińskim, czy nie dałoby się jeszcze osadzić ks. Waldemara na tronie bułgarskim; jeżeli to okaże się niemożebnem, ma deputacya zasięgnąć od gabinetów informacyi, czy ks. Aleksander Battenberski mógłby powrócić do Bułgaryi. Wreszcie ma deputacya oznajmić mocarstwom, że o kandydaturze ks. Mingrelskiego nie może być mowy, a zarazem dowiedzieć się, czy Bułgarya może liczyć na poparcie Europy. W Berlinie zapewnią się członkowie deputacyi, czy zostaną przyjęci na dworze petersburskim. Jeżeli w Petersburgu nie odmówią deputacyi przyjęcia, w takim razie deputacya uda się tam wprost z Berlina, a dopiero z Petersburga zwróci się ona na zachód i objedzie Paryż, Londyn, Rzym i Konstantynopol.

Wątpić należy, czy mocarstwa przyobiecają Bułgaryi coś więcej, jak tylko moralne poparcie. Z Zielonej Księgi włoskiej dowiadujemy się wprawdzie, że hr. Robilant oświadczył już przed miesiącem ambasadorowi angielskiemu, iż „niemoralnie" jest zachęcać słabe państewka do oporu, jeżeli się je tylko „moralnie" popiera. Te etyczne względy nie przekonają jednak zapewne gabinetów, które znowu będą zachęcać Bułgarów do wytrwania, lecz w końcu pozostawią ich własnemu losowi.

W Berlinie nie widzą na razie groźnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż przemówienie p. ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego przy zamknięciu delegacyi austryackiej, jest uzupełnieniem zadowalającego obrazu, jaki przedstawia ogólne położenie. Wiarygodne enuncyacye z dni ostatnich pozwalają nabrać przekonania, iż sytuacya jest istotnie zadowalającą. Powyższe zdanie urzędowego organu może się wydać dziwnem w chwili, gdy Niemcy powiększają swą armię; z tego też powodu *Neue fr. Presse* powiada: „Nadzieja utrzymania pokoju musiała mocno zmniejszyć się w Berlinie, skoro pomimo tak niepomyślnych czasów zażądano od narodu niemieckiego tak ciężkich ofiar".

Pester Lloyd zapewnia, że W. Porta nie ma bynajmniej zamiaru zajmować wojskiem swem Wschodniej Rumelii.

W Konstantynopolu panuje widocznie wielka bezradność, jak się o tem można przekonać z następującego listu:

„Dokąd się tylko zwrócić w Stambule, wszędzie się słyszy uwagę, że Rosya zaniedbała skorzystać z doskonałej sposobności. Spodziewano się tutaj, że generał Kaulbars złoży z urzędu regentów i ministrów i zastąpi ich żywiołami rosyjskiemi, a nawet opinia była tu przygotowaną na zajęcie Bułgaryi przez rosyjskie siły zbrojne. Gdy się ostatecznie pokazało, że generał Kaulbars narobił tylko dużo wrzawy, ale nie odważył się na wytworzenie czynu dokonanego, przed którym według zapatrywania Turków, Europa uchyliłaby czoła; gdy z drugiej strony w Londynie i Buda-Peszcie nie wahano się potępić owej czynności generała Kaulbarsa i wykazać jej nicości praktycznej to w oczach tureckich przedstawia się wyjazd konsulów rosyjskich z Bułgaryi jako odwrót stanowczy Rosyi. W miarę zmniejszenia się w skutek powyższych wypadków obawy ze strony Rosyi, wzrosło poszanowanie dla Austro-Węgier i Anglii. Dla tego przybycie gen. Kaulbarsa nie sprawiło głębszego wrażenia, było nawet do ostatniej chwili rzeczą wątpliwą, czy dostojnik rosyjski będzie przez sułtana przyjęty."

Petersburska *Agencya Północna* rozesłała do dzienników następujący telegram z Dżurdżewa, którego tendencya przebija z każdego wyrazu!

„Członkowie rządu nakazali władzom na prowincyi urządzanie demonstracyj życzliwych dla Regencyi. Wrzenie umysłów nie ustaje; wczoraj spodziewano się w Ruszczuku powstania; obiegały pogłoski, że przebywający w Rumunii dymisyonowani oficerowie bułgarscy wylądują w tem mieście, i wzniecą ruch przeciw Regencyi. Dotąd jednak spokój panuje. Skład liczebny wojska bułgarskiego ma być w roku przyszłym pomnożony w tym stosunku, że każdemu pułkowi przybędzie jeden batalion. Nadszedł też z Niemiec spory transport dział i amunicyi wojennej".

Gen. Kaulbarsa przyjmowali na dworcu kolei w Petersburgu krewni i przyjaciele. *Petersb. Wiedomosti* witają generała z zapałem, twierdząc, iż czynił wszystko, co było w jego mocy. Zupełnie inaczej zapatruje się konserwatywny *Grażdanin*. Pismo to widzi największą zasługę Kaulbarsa w tem, iż generał przekonał Rosyę całem swem postępowaniem, że wszystko, co w Petersburgu myślano o Bułgaryi, było błędnem. Regencya nie tyranizowała ludu, który ją dobrowolnie popierał. Rosya pozbyła się jedynie złudzeń, nie straciła ona Bułgaryi, gdyż nigdy jej nie posiadała. Dla Rosyi daleko korzystniej będzie wyrzec się Bułgaryi, niż mięszać się w jej wewnętrzne sprawy.

Po kilkugodzinnym pobycie w Petersburgu udał się gen. Kaulbars do Gatczyny.

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Sofia 3 grudnia. Deputacya wybrana przez Sobranie do mocarstw, odjechała wczoraj z rana najpierw do Belgradu, gdzie ma zabawić dzień jeden. Mniemają tu, że król serbski życzył sobie przyjąć deputacyę.

Belgrad, 3 grudnia. O audyencyi deputacyi bułgarskiej u króla dotąd nic nie słychać; nawet niewiadomo, czy się o nią starano.

Belgrad, 3 grudnia. Niewiadomo, czy deputacya bułgarska zatrzyma się tu przez dzień jeden. Poseł bułgarski Stransky robił tu tylko zabiegi, aby dla deputacyi otrzymać ułatwienie postępowania cłowego na granicy.

Doniesienie, iż król Milan życzył sobie widzieć się z deputacyą, jest bez podstawy, gdyż to byłoby w sprzeczności ze stanowiskiem, jakie Serbia ma zamiar zajmować w sprawie bułgarskiej

Konstantynopol, 3 grudnia. Wczorajsze wieczorne doniesienie *Ag. Havasa* mówi o nadejściu cyrkularza rosyjskiego, w którym rząd rosyjski daje historyczny obraz wypadków bułgarskich i przebiegu misyi Kaulbarsa, której, według zdania rządu, nie można uważać za nieudałą, doprowadziła bowiem do skonstatowania faktu, że usposobienie narodu bułgarskiego jest absolutnie wrogiem dla awanturników, dzierżących władzę. Nota kończy się wyrażeniem nadziei w załatwienie sprawy środkami pokojowemi.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wielki Waradyn, 3 grudnia. Biskup Ipolyi umarł tu wczoraj nagle, zdaje się z udaru serca.

Paryż, 3 grudnia. Izba uchwaliła po przemówieniu Freycineta 275 głosami przeciw 238 utrzymać posady podsekretarzy stanu.

Londyn, 3 grudnia. Dotychczasowy konsul generalny angielski w Sofii Lascelles, mianowany posłem w Bukareszcie, a radca legacyjny w Washingtonie Oconnor mianowany konsulem generalnym w Sofii.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 grudnia. 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·20	84·20
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	101·20
„ srebrna	— —	84·85
„ złota	— —	115·05
4% Renta złota węgierska	105·45	105·4[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	885.—
Akcye kredytowe austryackie	298·50	299·—
„ „ węgierskie	308 50	308 50
Londyn	— —	126·05
Napoleondor	— —	9·95
Lombardy	108·[illegible]5	107·50
Akcye Karola Ludwika	197·75	197·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	236·—
Anglo-bank	115 80	115·75
Union	227 —	226·75
Bankverein	112·40	111·—
Staatsbahn	247·50	245·30
Elbethalb.	168 —	166·75
Tramway	219 50	221 30
Länderbank	249 —	249 [illegible]5
alpine	— —	29 10
Marka	61 80	61·80
Rubel	119 —	118·40
Dukat	— —	5·93

Berlin d. 3 grudnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	483 —

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 3/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 25	119 25
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 92	10 —
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 [illegible]	98 —
5% Obligi komunalne . I Emis	100 25	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
[illegible]% „ „ „ „	100 15	100 55
6% „ „ Banku hip.	100 75	101 50
[illegible]% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 2/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 15	100 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 55	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 2/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 2/12.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 20	84 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 90	85 10
4% „ „ złota . „ „ 100	115 05	114 95
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 20	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 25	105 40
5% „ papierowa . „ „ 100	94 30	94 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124 25	124 7[illegible]
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 75	124 25
4% Losy Cisa[illegible] (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 30	125 60

OBLIGACYE; INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 20	119 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 60	18 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 70	105 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	100 25	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
8% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 7[illegible]	105 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	116 70	117 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	10[illegible] —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 —	93 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 75	160 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 40	100 90
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	68 25	68 75

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	115 75	116 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	112 —	112 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 50	297 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 50	307 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	248 50	249 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	880 —	882 —
—·—	Unionbank „ 200 „	226 25	226 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	190 25	190 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2368 —	2373 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	223 —	223 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	197 25	197 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	236 —	236 80
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 75	152 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 40	193 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	188 25	188 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 —	248 40
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 50	109 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	383 —	385 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 35	12 37
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 32
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 50	49 70
Ruble papierowe . za 100 sztuk	118 25	118 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.